Nr. 7. W Lwowie, Środa dnia 8. Stycznia 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

LWOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
[illegible]

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
[illegible]
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
[illegible]
„ Francji . 21 [illegible]
„ Anglii, Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i Księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahllfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: [illegible]

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każderazowe [illegible]

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają [illegible]

[illegible]

Od administracji

Ze zbliżającym się końcem roku 1872 zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na rok przyszły 1873.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“

rocznie	20 złr.	—	ct.
półrocznie	10 „	—	„
kwartalnie	5 „	—	„
miesięcznie	1 „	70	„

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	—	ct.
półrocznie	7 „	50	„
kwartalnie	3 „	75	„
miesięcznie	1 „	30	„

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i t. j. kroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Lwów d. 8. stycznia.

(Strachy na Lachy.)

Austrjacka prasa półurzędowa słynie — tylko że nikt jej nie zazdrości tej sławy. Prawda, że i pismacy jej trudne mają położenie, — nikt bowiem ani za granicą, ani wewnątrz Austrji, nigdy nie bał się ich gróźb półurzędowych ani urzędowych ziszczeń tych gróźb. Schlebiać zaś, przemawiać do serca nie umieją nikomu, nawet tej niezmiernej większości ludu austro-niemieckiego, która ani o Wilhelmie Orle ani o zbawienności liberalizmu centralistycznego słyszeć nie chce. Jest to zaiste zdumiewającem, że ajenci publicystyczni rządu austrjackiego nigdy nie studjowali narodów, szczepów, stronnictw, na które działać są obowiązani, ani nawet ludu niemieckiego. W ostatnich zaś czasach jużby i mistrzostwo w sztuce łowienia na plewę nie pomogło — bo wiara znikła zupełnie, ale pozostała niemożliwość obawiania się gróźb tych ajentów.

Więc też z ubolewaniem poglądamy na groźby, które w dwóch ostatnich numerach podobało się ministerjalnej kukułce złożyć w gnieździe *Starej Pressy*.

Pismo to w swem wieczornem wydaniu sobotniem podaje niby z Poznania nadesłany artykuł „Polacy w armi pruskiej“. Mowa tu o 5. korpusie armii pruskiej, złożonym z Wielkopolan i Szlązaków. W latach 1864, 1866 i 1870—71 najświetniejsze wawrzyny spadły na armię pruską dzięki temu korpusowi. Wzięcie niezdobytych okopów Dyplu, pierwsze zwycięzkie potyczki Steinmetza w Czechach, napad na sztab jeneralny austrjacki i rozbicie centra Benedeka pod Sadową, główne szturmy pod Weissenburg i Wörth i t. d. otoczyły korpus ten taką sławą, że jemu powierzono zaszczyt strzeżenia głównego sztabu Prusaków w Wersalu, wraz z Wilhelmem, Moltkiem i Bismarkiem, i był to jedyny oddział armii pruskiej, o którym z uszanowaniem wspomina naród francuski. Rozboje, kradzieże, gwałty, poniewieranie religji i uczucia narodowego nie splamiły nazwy 5. korpusu. Był to korpus polski, i tak go nazywano, mimo że ani jeden może oficer a i mało który podoficer był Polakiem. To piekło, to paliło Prusaków.

Tę sławę korpusu „polskiego“ podnosi autor w *Starej Pressie*, i dodaje, że zaraz po wojnie zaczęli Prusacy przenosić rekrutów polskich do najrozmaitszych pułków i korpusów, najczęściej nad Ren. A dalej tak pisze: „I oto okazało się (w dwóch latach?? p. r. *G. N.*), że służba wojskowa jest wyborną szkołą dla męzkiej ludności polskiej. Ludzie przyzwyczajają się do porządku, uczą się języka niemieckiego i zaprawiają się do posłuszeństwa ustawom. Za powrotem do domu, po uwolnieniu z wojska, nie mało się przyczyniają do szerzenia języka niemieckiego i patrjotyzmu pruskiego. Aby ten cel — germanizowania Polaków za pomocą armii — tem snadniej osiągnąć, rozdzielono rekrutów polskich w r. 1872 jeszcze więcej jak dawniej po różnych pułkach, tak że dzisiaj nigdzie ich niema wielu razem, i ograniczeni są na obcowanie z Niemcami. Mianowicie spotkało to 5. korpus, który za to otrzymał rekrutów niemieckich. Tak więc o takzwanych polskich pułkach mowy już być nie może; we wszystkich pułkach tworzą Palacy odłam już tylko słaby. To samo zadanie, jakie ma do spełnienia szkoła w interesie państwa — t. j. zgermanizować wrogi państwu polonizm — przypada dzisiaj i służbie wojskowej; jest ona bardzo ważnym czynnikiem ku szerzeniu języka niemieckiego i lojalności w ludzie polskim wschodnich prowincyj państwa“.

Prosimy z uwagą przeczytać obie części ustępu ostatniego — i zaśmiać się serdecznie. Moralny sens jego brzmi w Przedlitawii jak następuje: „Jeżeli Polacy austrjaccy nie zechcą powodować się nam centralistom, to nie mogąc germanizować szkół, przynajmniej rekrutów galicyjskich przenosić będziemy do pułków obcych i zgermanizujemy ich, zlojalizujemy!“

Lojalizować naszych rekrutów, to znaczyłoby do spirytusu dolewać szumówki. Rekrut galicyjski jest lojalny, jak jest lojalnym rekrut na całym świecie, z wyjątkiem państw pochodzenia hiszpańskiego. Dawniej kiedy żołnierz nasz służył po lat 14 i 8 pod bronią, nie dał się zgermanizować z wyjątkiem kilku wyrazów, jak kniochi itp.; więc jakżeż dałby się zgermanizować dzisiaj, kiedy zaledwie jeden rok wszystkiego jest pod bronią? Ale co najważniejsza, to to, że nowa zasada organizacji wojskowej nie pozwala na przenoszenie takie rekrutów. Jeżeli to robią Prusacy z 5. korpusem, to tyle dopną, że w razie mobilizacji, korpus ten o parę dni później stanie pod bronią jak reszta korpusów. W Austrji już by to spotkało nie jeden, ale więcej korpusów. A jeżeliby wypadało przesadzać naszych rekrutów do innych korpusów czyli raczej dywizyj, bo w Austrji urządzono dywizje terytorjalne, to cóżby dopiero zrobić z czeskimi rekrutami, u których panuje duch wcale niebezpieczniejszy, ba istotnie niebezpieczny?

Ale na przesadzanie to nie pozwoli ustawa o dywizjach terytorjalnych, nie pozwoli sroga lekcja niedawnych wojen, która do urządzenia tych dywizyj, do skupiania rekrutów jednej okolicy w jednem ognisku zmusiła. Dzisiaj sposób nowy wojowania, jak widzimy to już na jesiennych manewrach, używa tylko w ogólnej komendzie batalionowej języka niemieckiego — a zatem w mniej ważnych wypadkach. Główna akcja odbywa się garstkami, a tam ginie wszelka komenda regulaminowa, i oficer albo musi kierować żołnierzy językiem żołnierza, albo podoficerom zdać swoje prawa.

Podobnie śmieszną jest groźba w niedzielnym numerze *Starej Pressy*: „Reforma wyborcza przyjdzie do skutku z panami lub bez panów z koła polskiego, byle się centraliści trzymali za ręce. Najlepiej byłoby uchwalić ją w porozumieniu z delegacją polską, choćby się musiało poczynić tej delegacji dalsze jeszcze ustępstwa; ale jeżeli porozumienie niemożliwe, no to w parlamencie austrjackim niczego nie dokażą z swojem historycznem *liberum veto*.“ Tu już groźba w prośbę przechodzi.

Wojenne wieści.

Ciszę świąteczną w zagranicznej polityce przerwały wojenne hasła. Pierwsze podniósł Don Alfons, brat Don Carlosa, zapowiadając iż przeciwko wojskom króla Amadeusza sam osobiście poprowadzi swe wierne zastępy. Czy nowy bohater myśli o koronie dla siebie, czy też dla brata nie ma pewnych wskazówek, ale o to mniejsza, bo cała ta wyprawa nie już dla Europy, ale nawet dla Hiszpanii jest zupełnie bez groźnych następstw. Drugie za to hasło wojenne, jakie od Moskwy słyszeć się daje, ma inne znaczenie. Teatr walki jest w Azji, wreszcie na różnych wodach otaczających kulę ziemską, ale jej rezultat nie obojętny dla świata europejskiego.

Dyplomacja moskiewska wielkie złożyła w ostatnich czasach dowody zręczności; podstępnem działaniem, korzystaniem z nieudolności innych zyskała więcej może, jak wygraniem wielkiej kampanii. Zawładnąć całym Wschodem Europy i zapanować nad dzikiemi ale pełnemi bogactw krajami Azji, jest stałem od lat wielu dążeniem petersburgskiego rządu. W kilku latach ostatnich bardzo wiele pod tym względem Moskale zrobili. Z Turcji, a raczej ze Wschodu całego wyparowali wpływy zachodnie a bieg spraw wschodnich uczynili zależnym od swych widoków. Kokietowaniem naiwnej dyplomacji francuzkiej zbliżenie Anglii z Francją powstrzymali. Względami Bismarka dla siebie zapewnili się o potulności aust.jacko-węgierskiej monarchii. Dla ułagodzenia wreszcie zawistnych Anglików rozbudzali przeciwko nim Amerykanów, a tak jak to mówią, obcemi rękami kasztany z ognia wyjmować będą.

Przed wojną prusko-francuzką moskiewskie dzienniki żarliwie dopominały się o rozbicie Austro-Węgier, przypomną sobie zapewne czytelnicy, jak np. „Birż. Wiedm.“ kreśliły plan najścia, zaboru Galicji i innych ziem słowiańskich, jak wreszcie rozwiązania kwestji wschodniej z upragnieniem wyczekiwały. Z pokonaniem Francji, a przewagą w Europie Niemiec, pewne ich przyjaźni pisma moskiewskie zmieniły ton, a wiadomo, iż ton w Moskwie jest zawsze zawisłym od dyplomacji. „Birż. Wiedm.“ dziś wychwalają już Austro-Węgry za potulność, wypierają się pożądliwości swej do zdobyczy na Wschodzie, bo widocznie Moskalom idzie obecnie o to, żeby Anglia, głównie zagrożona ich zamiarami, nie znalazła przyjaciół dla siebie. Plan też wojny zaczepnej Austrji z Moskwą podpułkownika sztabu austrjackiego Hamerlego widocznie publicystyka moskiewska przyjmuje z pewnym niepokojem, aby zaś utrzymać Austrję w karbach, przedstawia Niemcom iż Moskwa swem zachowaniem się więcej uczyniła dobrego Prusom, jak Francja interwencją zbrojną dla Włoch.

Zabiegi Moskali wyrobiły im istotnie dogodną pozycję, z pewną też efronterją zawiadomił rząd carski dyplomację londyńską o wyprawie swej do Chiwy, zawezwał nawet do wysłania angielskich oficerów na świadków. W. Brytania oddawna w brudnym materjalizmie pogrążona, traciła na znaczeniu w świecie politycznym. Z egoistycznych względów nie chciała widzieć stanu rzeczy, widocznie ukrywała go przed sobą, łudziła się, a niedawno jeszcze organ mieszczaństwa londyńskiego, „Times“, zmuszony przedstawieniami innych pism o zagrożonem Anglii panowaniu w Azji, usiłował dowieść, iż zamiary Moskwy dadzą się pogodzić z interesem W. Brytanii. Gdy zaś tak łudzono się w Anglii, Moskwa podsycała dawną niechęć Amerykanów, i oto dziś W. Brytania poniosłszy już dwie dolegliwe klęski, w sprawie Alabamy i wyspy San Juan, jest niepokojoną jeszcze przez flotę Stanów Zjednoczonych. „Times“ podał właśnie niedawno telegram, że wszystkie okręta, znajdujące się na oceanie Spokojnym, otrzymały od prezydenta Stanów Zjednoczonych rozkaz popłynięcia do Honolulu, aby Ameryka wyrównała tam swe siły z angielskiemi. Na wyspach Sandwich interesa W. Brytanii stykają się z amerykańskiemi tak jak w Azji środkowej z moskiewskiemi, ta zaś

Ze świata.

(*Walka kościoła z państwem. Kasata zakonów w Rzymie. Stanowisko papieża. Zdemaskowanie się władzy niemieckiej z powodu allokucji. Kto zyskuje na walce dwóch absolutyzmów. Nasz udział w tej walce.*)

Od czasu jak na tem miejscu charakteryzowaliśmy nowoczesną walkę pomiędzy kościołem a państwem, walka ta rozwinęła się jeszcze i przybrała formy zaciętsze.

Parlament włoski uchwalił nowe prawa przeciw kościołowi i znosi klasztory w Rzymie, stolicy świata katolickiego, niepomny na odwieczną tegoż kościoła powagę, którą podnosiły i utwierdzały zakony. Z ich kasatą, państwo pozbawia armię kościelną najdzielniejszych pułków i rozbija średniowieczne forty, po za któremi taż armia śmiało stawiała czoło prądowi nowoczesnej cywilizacji.

Starzec rządzący kościołem, napróżno powstrzymuje niszczące fale tego prądu. Uderza ten prąd o mury Watykanu bronione już tylko siłą moralną tradycji liczącej blizko dwa tysiące lat. Jak rozbitek na skale wznoszącej szczyt swój wśród topieli morskiej, podnosi papież w Watykanie dumne wiarą czoło i modlitwą oraz słowem potępienia zatrzymuje niszczące żywioły. Jest w tym widoku starca wytrwale broniącego swego stanowiska niezwykła wspaniałość! Opuszczony i zewsząd zagrożony, materjalnie panujący nad jednym tylko budynkiem, Ojciec święty nie wchodzi ze zwycięztwami w żadne konszachty, o ustępstwach słyszeć nie chce.

Mężowie stanu, na krój tych sformowani, co nas Polaków nie chcących słyszeć o uznaniu narzuconego przez najezdnika prawa oskarzyli o szaleństwo, zarzucają i zarzucać będą papieżowi niepraktyczność i nierozsądny upór. My, którzy słaby głos podnosiliśmy przeciwko słowu, co tę burzę wywołało, my przeciwni ogłoszeniu dogmatu nieomylności, zarzutu takiego papieżowi nie uczynimy. Skłaniając głowę z uszanowaniem przed przekonaniem jakie go ożywia, przyznajemy otwarcie, że nigdy w tych czasach gdy otaczało go wojsko i był monarchą posiadającym policję i dyplomatów, nie wydało się nam stanowisko jego tyle poważnem i zarazem potężnem jak dzisiaj, gdy dawni jego sprzymierzeńcy zwrócili się przeciw niemu i na jego sługi, podobnie jak na nas obrońców polskiego prawa, wypuścili zgraje żandarmów i policjantów, uzbrojonych w przepisy prawa, które nie jest sprawiedliwością. Tak, nigdy papież nie przedstawił się nam równie godnym poszanowania jak dzisiaj, gdy sam jeden broni kościoła i tego co uważa za fundament chrześciańskiego społeczeństwa.

Ludzie nie daleko widzący, niechaj nie lekceważą tej obrony. Jest ona silną i rozumną dla tego, że jest moralną. Dóbr duchownych obrona tylko duchownemi środkami dziać się skutecznie może i powinna.

Przewaga brutalnej siły zagłuszyć może obronę przeciwnej strony, do moralnych środków ograniczonej, ale jej nie upokorzy i nie podbije. Jak zaś słabą i wątpiącą sama w siebie bywa ta przewaga, przekonać się mógł każdy z zakazu ogłaszania allokucji papiezkiej w dziennikach wychodzących pod panowaniem niemieckiego cesarza. Nawet te dzienniki, które politykę tego cesarza popierały, które allokucję obarczyły naganiającemi komentarzami, zostały skonfiskowane za powtórzenie potępienia, jakie papież w allokucji cisnął na rząd niemiecki, prześladujący zaciętcie katolików oraz i ich kościoł.

Zakazem tym rząd udający, że walczy za prawa liberalne ludów, zdradził się i pokazał, że mu bynajmniej o wolność nie idzie. Dopuszcza ją o tyle, o ile służy cesarzowi, o ile wyzyskać się da na rzecz potęgi jego rządów; ogranicza zaś ją i niszczy, jeżeli zdaje się przeciwną jego interesowi. Tłumaczem tego interesu i zarazem jedynym wykładaczem wolności siebie mieni, co znaczy, że odmawia ludowi najistotniejszego prawa. Pod uderzeniem allokucji odchylił więc nieco rząd niemiecki liberalną maskę i pokazał pod nią brzydką twarz cywilnego absolutyzmu, mającego pretensję do regulowania sumień swoich poddanych. Podobnie jak poddani moskiewskiego cara, poddani niemieckiego cesarza nie posiadają już więcej swobody wyznania!

Wobec tego co się w państwach obu tych panów dzieje, jakoteż wobec jednostronnego tłumaczenia praw swobody we Włoszech i w innych krajach, zdawaćby się mogło, że sprawa postępu wolności cofnęła się, że dalsi jesteśmy dzisiaj w Europie od osiągnięcia koniecznego a z natury płynącego prawa swobodnego rozporządzenia sobą, jak przed dwudziestu lub trzydziestu laty. Cofnięcie to atoli jest tylko pozorne. Sprawa wolności postępuje ciągle, a tylko szermierze jej zmienili się. Gdy dawniej same ludy występowały w szranki i rewolucyjnemi wybuchami zdobywały wolność — dzisiaj rewolucyjną rolę wzięły na siebie same rządy.

Podporą absolutnych rządów i monarchicznego porządku w Europie był kościoł katolicki z hierarchią urządzoną absolutnie. Związek dwóch absolutyzmów: świeckiego i duchownego, wzajemne ich wspieranie się, zapewniało najzupełniejszej niewoli panowanio. Samowładcy bezpiecznie rządzili, gdy w ich interesie władza kościelna sumienie regulowała. Bezpieczeństwo ich stało się atoli wątpliwem, odkąd związek z kościołem zerwany został. Zerwanie to jest więc dziełem najmocniej sprzyjającem wolności.

Władza świecka dla chwilowych interesów zaboru, niechciała uznać autonomii kościoła, a chcąc go mieć potulnem narzędziem, straciła w nim pożytecznego sprzymierzeńca. Buntując sumienia wyznawców przeciw kościołowi, tem samem przysposabiają rządy materjał do przyszłego buntu przeciwko sobie. Z tego stanowiska uważana walka państwa z kościołem jest walką wolności, prowadzoną na korzyść trzeciego przez najzaciętszych jej przeciwników.

Trudno niewidzieć w tem mądrego zrządzenia Opatrzności. Państwo, któremu jak Molochowi wszystko dzisiaj poświęcają: narodowość, prawa rodziców, ideę własności, wolność osobistą i prawa kościoła, doszło do tego punktu rozwoju, że ogłosiło się za nieomylne i stanęło w poprzek drogi rzeczywistego postępu. Stało się ono tak wszechmocnem, że żadna rewolucja nie mogłaby na niem wymódz ustępstwa ze swojej władzy na korzyść człowieka i narodu, gdyby ono samo nie pracowało nad utratą tej władzy. Również trudną byłaby emancypacja człowieka i narodu z pod władzy kościelnej, ogarniętej pretensją regulowania wszystkiego według własnego interesu, a która ogłosiła się za nieomylną, a tem samem zrobiła niemożebnem wolne roztrząsanie, tę podstawę wszelkiej wolności, gdyby pretensją wyżej wspomnianą nie była przeciw sobie obudziła państwa.

Zapasy dwóch pretensji nieomylnych rozpoczęły się, walka przeciwników wolności trwa. Jakkolwiek ona żaś będzie długą, a jej przebieg raz jednej drugi raz przeciwnej stronie zapewniać będzie zwycięstwo, ostatecznie przecież obaj przeciwnicy wyniszczą się i osłabną a wolność skorzysta.

Niewiemy jaki na nowej ruinie zakwitnie porządek. Starego przecież, który nam Polakom odmawiał na ziemi miejsca i skazał na zatracenie, żałować nie mamy powodu. Przypatrując się zaś ciekawie walce dwóch potęg i dając szacunek tej która szlachetniej walczy, udział nasz w ich zapasach wymierzać nam wypada nie celami żadnej ze stron walczących, ale interesami własnej narodowości i rzeczywistej wolności!

Kronika krakowska.

(Historja noworoczna o Pawle, mężu Pawłowej, i o księciu Bismarku. — Para grafów i para butów. — Karnawał, Rada miejska, ślizgawki i powinszowania. — Dwie wystawy archeologiczne. — Wielki kłopot miasta Krakowa i rekomendacja człowieka, który może poradzić w tym kłopocie.)

Było to w sam dzień noworoczny bieżącego 1873 roku.

Zaledwie powiedziałem Morfeuszowi słodkie: „do widzenia wieczorem“, zapukano do moich drzwi. Otworzyłem — w przekonaniu, że to mój służący, który co rano, chociaż zwykle o późniejszej nieco godzinie, przychodzi robić ład jakikolwiek w „przybytku mojego natchnienia“, co mu się, mowiąc nawiasem, w chaosie dzienników, listów, książek, rękopismów i świstków z notatkami nie zawsze wykonać udaje.

Byłem w błędzie. Wchodzącym nie był mój Piotr, tylko jakiś zupełnie mi nieznany atletycznej budowy mężczyzna.

— A czego to mój herkulesie? zagadnąłem.

Spodziewałem się, że zaszczycający mnie odwiedzinami wypali mi powinszowanie noworoczne, wychodząc z tej zasady, że w ciągu roku ubiegłego oddawał usługi publiczności, na stanowisku lampiarza albo nocnego stróża, i że jako lampiarz tak doskonale oświecał miasto, iż złodziejom wcale nie było ciemno włamywać się po nocy do sklepu pana Feintucha, w szarej kamienicy, w głównym runku, a jako stróż nocny tak dobrze ich pilnował, że ich żaden patrol zajść nie mógł przy przepiłowywaniu żelaznego okucia drzwi. Myślałem już, iloma szóstakami opłacić mi przyjdzie te noworoczne życzenia, gdy odpowiedź mojego herkulesa przekonała mnie, że się pomyliłem powtórnie.

— Proszę łaski pana, — odpowiedział, Bogu dzięki nogi mam zdrowe, więc nie jestem żaden Herr Kulas, a przyszedłem tu, bo mam sprzątać.

Nasuwała mi się myśl zapytać go jakiem prawem i na jakiej zasadzie, ale przypomniało mi się w porę, że byłbym się tylko napróżno skompromitował. W naszych czasach siła idzie przed prawem, a przed zasadami ma pierwszeństwo utylitarność, wstydby mi było dowiadywać się o tem dopiero od człowieka, którego w pierwszej chwili wziąłem za nocnego stróża.

— Ha! to sprzątaj, mój gladiatorze, — odrzekłem.

— Z przeproszeniem pana, — odpowiedział, — na chrzcie świętym dano mi Paweł, a nie Lajdator.

To powiedziawszy zebrał moją garderobę i obuwie i zmierzył z tem wszystkiem ku drzwiom.

Nie sądziłem, żeby moja protestacja przeciwko temu aktowi zaborczemu na co więcej przydać się mogła, jak protestacja deputowanych Alzacji i Lotaryngji w parlamencie francuskim przeciw zaborowi tych prowincji na rzecz Prus, zawsze jednak *pour l'acquit de ma conscience* postanowiłem zaprotestować.

— Mój przyjacielu, — rzekłem, aby znów nie pomyślał, że go chcę pozbawiać imienia, jakiem go na chrzcie świętym obdarzono, — u mnie jest zwyczaj, że się rzeczy czyszczą w pokoju.

Prawdę mówiąc, nigdy nie zaprowadzałem u siebie takich zwyczajów, zdawało mi się jednak, że to będzie najłagodniejsza i najdelikatniejsza forma protestacji przeciw wyniesieniu mych rzeczy za drzwi, z po za których nie miałem nadziei żeby kiedykolwiek wróciły.

Pokazało się, że kiedym powątpiewał o jakimkolwiek skutku mojej protestacji, byłem po raz trzeci w błędzie; „mój przyjaciel“ ku największemu memu zdumieniu, usłuchał i zaczął rzeczy czyścić w pokoju.

— Porządny i przyzwoity człowiek, — pomyślałem, — a przytem przezorny i rozważny. Gdyby mi zabrał suknie niewyczyszczone i zabłocone buty, gdzieby potem do nich szukał miotełki, szczotek, szwarcu i innych podobnych przyborów?...

Było widać zapisane w księgach przeznaczeń, że na początku tego roku czekają mnie same zdziwienia. Atleta robił tylki porządek, o aneksji żadnej nie myślał, układał co mu pod rękę wpadło w należytej symetrji, starannie, nie bez pewnego gustu nawet. Patrzyłem na niego bardzo uważnie, wszystkiego się dotykał, a nic w jego rękach nie nikło, ani się do nich nie przylepiało. Zrobiłem sobie w duchu uwagę, że ten człowiek wielce się różni od ks. Bismarka we względzie pojęć o anneksji.

Skończył nareszcie, powiedział mi „padam do nóg“ i chciał wyjść.

— Mój człowieku, — rzekłem, podzielam bowiem najmocniej zdanie pewnego arystokraty, który powiedział, że człowiek zaczyna się już od barona, a kończy się na tych, których pospolicie zwą „ludźmi“, — mój człowieku... powiedźcie mi jakże to jest... o ile mi wiadomo, ja mam swojego służącego, który się nazywa Piotr, i przyjdzie tu pewno za jaki kwadrans...

„Człowiek“ obdarzony przez przyrodę wzrostem Patagończyków wytrzeszczył oczy.

— W takim razie, rzekł z dziwnie komiczną miną, — ja się chyba omyliłem, proszę łaski pana.

— A chyba...

— Zgodziłem się, że od nowego roku będę tu posługiwał na trzeciem piętrze.

— I przyszedłeś na drugie piętro... w takim razie, mój kawalerze...

— Proszę łaski pana, — przerwał mi

styczność interesów Anglię stawia w bardzo trudnych warunkach.

Telegram berliński przed kilku dniami doniósł nam o układach dyplomatycznych między Anglią a Moskwą z powodu wyprawy do Chiwy; liczono, że gabinet St. James z rezygnacją przyjmie nową dla siebie klęskę, a sprawa zakończy się pokojowo. Wczorajszy telegram mówi zupełnie inaczej. Przebieg dyplomatyczny korespondencji nie jest nam znany, ale wiemy, że ambasador został, dla odebrania instrukcyj, wezwany do Londynu, a postawienie się niespodziewane rządu angielskiego miało zaimponować pewnej siebie Moskwie. To początek dopiero groźnego zatargu, który spotyka Anglię nieprzygotowaną, i tem Moskwę od razu stawia w korzystnem położeniu. Trudno dziś przewidywać rozwiązanie owego zatargu, bo to zależnem będzie od kombinacyj różnych, a mianowicie od zachowania się państw europejskich, ale to pewna, iż Anglia jest postawioną w tej już pozycji, iż jeżeli nie stoczy obecnie boju, to nietylko narazi się na utratę do reszty znaczenia, ale jeszcze zupełną ruinę przygotować sobie może.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z nad Strwiąża d. 5. stycznia.

(*Z. K.*) Często szanowny redaktorze! budzisz wszelkie stany w Galicji do współdziałania w ustroju autonomicznym i w wszelkich instytucjach wpływ na krajowe prawodawstwo mających, lecz w jednej klasie a mianowicie właścicieli ziemskich jesteś głosem wołającym na puszczy. Nie chcę na teraz mówić o nieczynności, z nielicznemi wyjątkami, tej klasy w urzędach autonomicznych, ale zamiarem moim jest tą razą wskazać na jedną instytucję krajową najbezpośredniej właścicieli ziemskich obchodzącą, a której ci nietylko na swą korzyść eksploatować nie usiłują, ale owszem stoicznie patrzą, jak taż instytucja wprost interesowi większych właścicieli przeciwne uchwały przedstawia ministerstwu do zamiany onych na ustawy. Chcę tu mówić o Izbach handlowych i przemysłowych do których z powodu posiadania fabryk i innych przedsiębiorstw w mnogiej liczbie więksi właściciele lub ich dzierżawcy są także prawnymi wyborcami — lecz nietylko o wybór nie starają się, ale nawet zupełnie od wyborów się usuwają. — Gorzkie owoce tej niepojętej abstynencyi więksi właściciele i w ogóle wszyscy rolnicy wnet zbierać mogą.

Oto w numerze 358 *Gazety Narodowej* z dnia 31. grudnia 1872 r. zamieszczono sprawozdanie Izby handlowej lwowskiej, w którem pod artykułem XX. znajduje się relacja o petycji tejże Izby do ministerstwa handlu względem zniesienia ceł od zboża na granicach moskiewskich i rumuńskich, a pod artykułem XXXIII tegoż sprawozdania podaje taż Izba handlowa do powszechnej wiadomości, że ministerjum handlu, domniemali nie zgadzając się na zasadę, już się w powyższym względzie porozumiało z innemi ministerstwami i dodaje dalej rzeczona Izba, że pod jednem uchwaliła urgować ministerstwo handlu o jak najrychlejsze wprowadzenie najprzód w drodze administracyjnej a następnie za uchwałą Rady państwa, zniesienia ceł zbożowych na wyżej wspomnianych cłowych granicach. Jako powód podaje Izba handlowa obawę drożyzny.

Albo Izba handlowa źle jest obsłużoną co do tegorocznych statystycznych dat zbiorów, albo swój wniosek do ministerstwa postawiła jednostronnie li na korzyść klas handlu i przemysłu, czego jako korporacja postawiona do czuwania nad interesami ekonomicznemi całego kraju, nie powinna była uczynić, albowiem do takiego wniosku, i to nie raz na zawsze, lecz czasowo mogła skłonić Izbę handlową obawa przed głodem, a ten wcale żadnej klasie mieszkańców Galicji nie zagraża, czego najlepszym dowodem ta okoliczność, że od paru ostatnich miesięcy ceny zboża zamiast iść w górę, znacznie spadły, oczywiście dlatego, że ich jest zapas większy aniżeli potrzebna konsumcję krajową, a eksportu za granicę nie ma. A jeśli nieliczna u nas klasa bankierów i kupców zbożowych (mówię nieliczna, bo przeważnej części kupczących komisantów zagranicznych kupców niema powodu uwzględniać) przeważnie w Izbach handlowych swych reprezentantów mających, dla braku eksportowego zapasu zbożowego mało będzie handlować, to ta okoliczność wcale nie powinna była powodować takiego dla naszej przeważnie rolniczej prowincji zgubnego wniosku Izby handlowej, przed postawieniem bowiem w omówieniu będącego wniosku powinna była Izba handlowa postawić sobie następujące pytania:

1) czy produkcja rolna w Galicji od czasu zniesienia pańszczyzny, czy to przez wzgląd na ulepszenie produkujących gruntów czy ze względu na cenę kosztów administracji gospodarczej, jest mniej korzystną jak w Moskwie i Rumunii — jak wiadomo najlepsze grunta posiadających — ażeby z temi krajami z korzyścią konkurować mogła bez ceł protekcyjnych?

2) czy nawet w tym razie, gdyby Galicja pod powyższemi względami odpowiadała warunkom wprowadzenia wolnego importu zbóż z zagranicy — zniesienie ceł protekcyjnych jest na czasie w teraźniejszej anormalnej epoce, kiedy właśnie teraz w Galicji w wszystkich kierunkach budują się i budować się mają gościńce krajowe i koleje żelazne, tyle sił odrywające od rolnych robót, a w dalszej konsekwencji powodujące podrożenie robocizny do tego stopnia, iż produkcja dwa lub trzy razy tyle kosztuje, jak w innych krajach o bardzo urodzajnej ziemi?

Gdyby w Izbie handlowej zasiadali w pewnej poważnej liczbie inteligentni rolnicy, którzyby stosunki rolnictwa Izbie handlowej objaśnić mogli, lub gdyby Izba handlowa lwowska przed postawieniem wniosku o zniesienie ceł zbożowych, była sobie postawiła powyższe dwa pytania — z pewnością byłaby nad rzeczonym wnioskiem przeszła do porządku dziennego, i nie wystawiła się na słuszny zarzut protegowania nielicznej klasy handlarzy zbożowych, z zgubą oczywistą całej rolniczej klasy, stanowiącej przeważną większość w całym kraju.

Skoro Izba handlowa lwowska w niniejszej kwestji, jak sądzę, tak bardzo błędnie i stronniczo postąpiła — to jest obowiązkiem naszej delegacji do Rady państwa, nie dopuścić uchwalania ustawy nieoclonego importu zbóż do Galicji — obywatele zaś ziemscy, zapobiegając powtórzeniu się podobnych uchwał w Izbach handlowych, z tytułu posiadania fabryk i zakładów prawo wyboru do tychże Izb mający, postarać się powinni przy najbliższych wyborach o wprowadzenie poważnej liczby rolników do Izb handlowych, by ciż w tych Izbach nad interesami rolnictwa czuwać mogli.

Delegacja do Rady państwa pod powyższym względem, nie trudne będzie miała zadanie — dostatecznem będzie wskazać ministerstwu, jak przed paru dziesiątkami lat, w najludniejszym i pod względem umiejętności rolnictwa najwyżej stojącym kraju, w Anglji, kwestja zniesienia ceł protekcyjnych od zboża niemal przez cały dziesiątek lat, głęboko wstrząsała parlamentem i powodowała upadek wnoszących pod tym względem bil reformy ministerstw, aż dopiero wpływowi, ba! dezercji tak sławnego i wpływowego męża stanu jak Robert Peel, z obozu torysów do obozu whigów, udało się rzeczony bil reformy przeprowadzić przez parlament — a wątpię, ażeby się znalazł u nas tak nieoględny austrjacki mąż stanu, któryby wprowadzenie zniesienia ceł na zboże już teraz mógł doradzać Radzie państwa lub koronie.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Z rozkazu władzy wyższej odbywają się w Warszawie i całej Kongresówce, naturalnie tak samo jak na Litwie i Rusi, we wszystkich kościołach, synagogach i meczetach wielkie nabożeństwa do miłosierdzia Najwyższego o wyzdrowienie następcy tronu. *Dzien. Warszawski* donosząc o tem, wyraża się w ten sposób: „Modły te spotęgowane będą wiarą w to, że głęboka boleść zasmucająca w chwilach obecnych serca wszystkich wiernych poddanych cesarza „Ruskiego“, zamieni się wkrótce na nieograniczoną radość i pełną czci wdzięczność dla „króla Niebios“ za łaskę zlewaną przez niego dla „króla Ziemskiego“ i na wszystkich należących do jego wielkiej rodziny.“ Nie mając nic przeciw temu, aby następca tronu moskiewskiego zdrów był w jak najdłuższe lata, zwracamy tylko uwagę na styl serwilistyczny, jakiego nie znaleźć nawet w Chinach. Widocznie są na całym świecie dwie tylko osoby: Bóg i car; do jednego niebo, do drugiego ziemia należy. Takie to wyobrażenia rząd moskiewski ciągle i na każdem miejscu stara się wpajać w swoich poddanych. Choćby przynajmniej pisząc o Bogu pisał przez dużą literę, jak o carze — ale i tego nie ma.

Niektóre pisma petersburgskie wielce się żalą na wypędzenie doszczętne resztki djejatielów na Żmudzi, kreatur Murawiewa i Kaufmana. Miejsca pozostałe po nich, Potapów poobsadzał nowemi ludźmi i jest nadzieja, że Żmudź nieco odetchnie.

Podając wiadomość o bankach na Rusi i Litwie, mających pozwolenie dawania pożyczek na dobra obywateli polskich, podnosiliśmy już wtenczas niebezpieczeństwo jakie ztąd wyniknąć może dla tychże obywateli. Zapatrywanie nasze potwierdza między innymi korespondent z Łucka do *Gazety Polskiej*, w ten sposób: „Otworzono tu (na Rusi) niedawno bank mający głównie służyć właścicielom nieruchomości miejskich i wiejskich. Interesowani obiecują sobie po nim bardzo wiele, bo bank ma dawać pieniądze na dobra, jako pomoc dla wznoszenia zakładów przemysłowych i fabrycznych. Oby tylko ta sposobność dostania pieniędzy, nie wychodziła na niekorzyść pochopnym do korzystania z niespodzianie otwartego źródła. Wziąść pieniądze to łatwo; użyć je dobrze i produkcyjnie, daleko trudniej. Trzeba wielkiej oględności i usilnej pracy. Kto się na to oboje zdobędzie, ten się zdoła wywiązać ze swoich względem banku zobowiązań,“ a jak nie — co jest bardzo prawdopodobnem wobec panujących dziś porządków w zaborze moskiewskim — majątek zostanie natychmiast zlicytowanym i kupi go nie kto inny jak Moskal, bo tak chce ukaz z 10. grudnia 1865 roku, dotychczas nie zniesiony. Bank więc ten, o którym mowa, wyjść może ostatecznie na zręczną pułapkę.

W pierwotnym wykazie polskich dóbr, mających się sprzedać z licytacji w styczniu b. r. w urzędzie gubernjalnym wileńskim, podano dóbr 45. Teraz *Goniec Urzędowy* podaje wykaz uzupełniający dóbr podobnych; jest ich 3 w gubernji Wileńskiej, tyleż guberaji Kowieńskiej i 2 guberaji Grodzieńskiej. Ogół zatem dóbr do sprzedania w styczniu wynosi 53. Z wyliczonych 8miu majątków, siedm wystawia się na sprzedaż za długi prywatne, jeden za prywatne i skarbowe. Nabywcami, jak zawsze mogą być tylko sami Moskale.

W Kownie ma być ustanowiony konzulat niemiecki.

Zrzucanie księży naszych z nadzoru szkolnego, nie ustaje. W dekanacie krobskim odebrano inspekcję szkolną ks. Fligierskiemu z Ponieca; tenże sam los niedawno spotkał księdza Rydla, z Jutrosina.

Na mocy rozkazu rządowego wydalono z Chełmna 3 księży misjonarzy, pracujących przy zakładzie Sióstr Miłosierdzia. Nieprzepuszczono nawet zgrzybiałemu księdzu Pławskiemu, który jako cudzoziemiec, musi bezzwłocznie opuścić państwo niemieckie.

W Lubawskiem, w Prusach Zachodnich, przy licznym udziale włościan, odbyło się w połowie grudnia bardzo liczne i prawdziwie na uroczysty coroczny obchód wyglądające walne zgromadzenie rolniczych towarzystw ziemi lubawskiej Oprócz spółki pożyczkowej starają się teraz w Lubawie o założenie banku.

Francja.

Pod napisem: „Warszawa w r. 1870“ czytamy w *L'Univers* z d. 1. stycznia:

Kilka słów zeznań p. Thiersa przed komisją 4. września wzruszyło nas aż do głębi duszy. Mówiąc o swoim objeździe dyplomatycznym, tak się on wyraża:

„Telegraf zapowiedział mój przyjazd do Warszawy. Zastałem przy wysiadaniu niezmierny tłum, spokojny, milczący, z odkrytą głową i mający takt milczenia, aby mi nie rodzić kłopotów.“

Rzeczywiście pomnąc na to, że podróż przedsiębrana przez p. Thiersa znaczyła wtedy w oczach całej Europy, iż Francja oddaje się Moskwie, aby otrzymać od niej pomoc, nie można wstrzymać się od rozrzewnienia nad zaparciem się tego tłumu, otaczającego z milczącem uszanowaniem suplikanta Aleksandra II.

Jeśliby głos cara przemówił na naszą korzyść, jeśliby wojska jego zmusiły tygrysa do popuszczenia łupu, który trzymał w swoich pazurach, byłby koniec nadziejom, jakie Polskę zawsze wiązały z naszym krajem. Oswobodzonych przez Moskwę, wdzięczność byłaby nas przykuła do jej polityki: nie byłoby już Polski dla Francji.

Wiedziano o tem w Warszawie! a mimo tego poważne milczenie zdawało się wołać do nas na przekor Niemcom: Ocalcie się, a niechaj się spełni nasza nieszczęśliwa dola!

Czyż mogłaby matka okazać więcej miłości, więcej poświęcenia dla swego ukochanego dziecięcia?

Siła przeto, pomyślność, tryumf, nie są wszystkiem! Bywają przeto ludy obdarzone przyjaźnią po wspaniałych poświęceniach; ludy, w których Pan nasz Jezus Chrystus jest jeszcze żywy.

Bracia z Polski, dusze skąpane w cierpieniach męczeństwa, my nie zapomniemy, chybabyśmy się sami siebie zaparli, żeście nas kochali nieskończoną miłością w tej przeklętej godzinie, kiedy tylu innych plwało nam w twarz szydząc.

Moskwa.

Podajemy poniżej według *Czasu* polemikę pomiędzy berlińskim *Borsen Courrier* a *Wiadomościami Giełdowemi* petersburgskiemi o sprawę polską. Organ berliński ogłosił artykuł p. t. *Absint profani* wymierzony na wykluczenie Moskwy z pośrodka państw europejskich i w nim tak się wyraża:

„W podręcznikach geograficznych Moskwa po Ural zalicza się do Europy i nie pozostaje nam nic innego, jak chętnie lub mimowoli poddać się takiemu określeniu. Ale uważamy za podobne zbadać ten przedmiot z innej strony. Od samego początku rozwoju historycznego, narody jednako lub prawie jednako umysłowo wykształcone, poczuły potrzebę postanowienia pewnych międzynarodowych zasad w kwestjach spornych. Ztąd rozwinęły się początki prawa narodów. Z tego punktu widzenia chcemy rozebrać postawione wyżej pytanie i musimy na nie odpowiedzieć przecząco. Dla czego? Złożymy dowody. Dalecy jeszcze jesteśmy od ideału „europejskich Stanów Zjednoczonych,“ chociaż niektóre grupy państwowe już weszły ze sobą w układy co do pewnych wspólnych pytań. Przedewszystkiem tu się odnosi prawo o narodowościach. Na drodze historycznego rozwoju rzecz tak się ułożyła, że państwa europejskie zaczęły się odgraniczać nie na podstawie geografii lub etnografii. Za główny warunek należenia do pewnej grupy państw zaczęto uważać wszędzie istnienie stanu obywateli obdarzonych wszystkiemi prawami i obowiązkami. Niezawodne, bezsprzeczne prawo tego rodzaju jest: przyznana każdemu możność nabywania ziemi. Moskwa od czasów Piotra pretendowała stale do stanowiska prawnego członka państw europejskich. Ale jakież ma na to prawo? Przy tem pytaniu napotykamy na wyroczne *mane-tekel-fares* północno-wschodniej Europy na Polskę. Nie będziemy tu rozbierali szczegółowego tego przedmiotu, jakkolwiek ani na chwilę nie wahaliśmy się uznać krzyczącej niesprawiedliwości, w której czyż nie sama Moskwa zawiniła? (Nie sama i nie głównie winna Moskwa, jeżeli tu kto winien, dodają *Birz. Wiedom.*) Popadłszy pod władzę obu państw zachodnich biorących udział w rozbiorze Polski, Polacy mogli żyć przynajmniej po ludzku; ich prawa obywatelskie nigdy nie były ścieśnione. Inaczej działo się w Moskwie, tam jawnie i bezwzględnie spełniane było systematycznie zabijanie narodu.

Moskale starali się zniszczyć w Polsce narodowy język i religię, silili się zdusić w prowincjach polskich nienawistny im anti-moskiewski żywioł, korzystając z najbardziej godnych pożałowania pozorów i używając wszelkich mozliwych kaźni. Obywateli polskiego pochodzenia przenosili pomiędzy obce narodowości. Ale tego mało. Ucisk posuwa się tak daleko, że majątki osób wmięszanych w sprawy polityczne nietylko są konfiskowane ale nawet nie sprzedają się Polakom. W Polsce ludność miejscowa nie ma już prawa nabywania dóbr przeszłych na rząd. Istotnie, bezsens to tak niezmierny, że można go zrozumieć tylko z barbarzyńskiego punktu widzenia moskiewskiego. Staraliśmy się mieszać dla przeciwdziałania uciskowi Greków i chrześcian w Turcji; czyż w Europie nie podniesie się jeden głos za Polakami, gnębionymi przez rząd moskiewski? W obecnej chwili ogromne dobra w Polsce przechodzą w ręce Moskali, a Polacy istotni, miejscowi mieszkańcy kraju są uchylani od kupna. Podobne środki rządowe wyjaśniają pytanie, czy Moskwa może nadal być liczoną do grupy państw europejskich.“

Na ten ton pisany jest cały artykuł *Berliner Borsen Courrier*, na który petersburgski dziennik odpowiada, stawiając szereg następujących pytań:

„1) Czy więcej majątków w moskiewskiej Polsce przeszło przez ostatnie sto lat do Moskwy, czy w pruskiej do Niemców? 2) Gdzie język lepiej przechował się i rozwijał wśród mniejszych trudności, czy w Poznaniu i wschodnich Prusiech, czy też w naszym kraju Nadwiślańskim? 3) Jaki włościanin Polak, poznański czy moskiewski bliżej jest proletarjatu, na postęp którego w Poznaniu jeszcze niedawno w pruskiej Izbie panów uskarżał się poznański prezydent? 4) Kto z większym skutkiem, albowiem systematycznie prowadził sprawę: czy Moskale moskwicenia, czy Niemcy niemczenia Polaków w swoich polskich prowincjach? 5) Czy gospodarowała kiedykolwiek Moskwa po powstaniach w Polsce, mianowicie przed ostatniem (*sic*) powstaniem, tak, jak teraz gospodarują Niemcy w Alzacji i Lotaryngii zaraz po przyłączeniu tych krajów? 6) Czy nie zabawnie, ponieważ nie na czasie, teraz powtarzać gazecie niemieckiej bezużytecznie wycia dawne dzienników francuskich o strasznym ucisku, jakoby przeciw Polakom przez rząd moskiewski zastosowywanym i powtarzać zarazem francuskie nawoływania do interwencji europejskiej? 7) Czy w teraźniejszym czasie korzystnieby było wykonać plan wydalenia barbarzyńskiej Moskwy z Europy i czy w przyszłości nie przyda się Germanii bliskie sąsiedztwo Moskwy? 8) Który z dzienników moskiewskich pozwolił sobie kiedykolwiek w podobny sposób sądzić o polityce sąsiedniego i przyjaznego państwa?“

Oba te artykuły czynią wrażenie sporu dwóch łotrów, który z nich więcej zbrodni dopuścił się, jest jednak jedna rzecz ciekawa, a to pewne przyznanie się obu do tego, że wiedzą, iż istotnie źle czynią. Nie trzeba się wszakże łudzić, aby dziennik berliński raptem doszedł do pojęcia prawa. Nie chodzi w tem wystąpieniu o Polaków, tylko o Niemców. Cały napad na Moskwę i wołanie o interwencję ztąd pochodzi, że przy sprzedaży dóbr w Królestwie wyłączono nietylko Polaków ale i Niemców od prawa nabywania majątków. Cały zapał szlachetny upominania się o ucisk narodowości polskiej w Moskwie, ma za podstawę interes prywatny i germanizacyjny. Wart Pac pałaca, a pałac Paca.

Moskiewskie pisma baczną uwagę zwróciły na wydane niedawno w skróceniu lekcje pułkownika austrjackiego jeneralnego sztabu pana Haimerlego o „strategicznem położeniu Austrji względem Moskwy.“ Pułkownik Haimerle będąc zdania, że wcześniej czy później musi koniecznie przyjść do wojny Austrji z Moskwą, daje do zrozumienia, że w takim razie Austrja powinna pierwsza uderzyć, nie dając nieprzyjacielowi czasu do ukończenia reorganizacji sił swoich. Moskiewscy krytycy, chwaląc znajomość rzeczy i trafność poglądów pułk. Haimerlego, zarzucają mu tylko fałszywy punkt wyjścia, t. j. że nieprawdą jest, aby Moskwa czyhała na całość Turcji lub Austrji, i wreszcie tak kończą: „Jeżli wywody autora co do korzyści z wojny zaczepnej dla Austrji są słuszne, to pięć razy więcej są takowemi dla państwa moskiewskiego. Wobec teraźniejszych aspiracji ludów Austrji, przejście armji naszej za Karpaty spowodowałoby natychmiastowy upadek monarchii Habsburgów.“ Cokolwiekby przyszłość kryła w swem łonie, widocznem jest, że coraz gęściej zbierać się zaczynają małe chmurki na niebie austrjacko-moskiewskim, by urość następnie w potężne pioruny.

Neczajew, który już zaprzestał udawać Serba, po ukończeniu prowadzonego z nim śledztwa w Petersburgu przewieziony zostanie do miasta Moskwy, aby tam stanąć przed sądem przysięgłych, gdyż morderstwo, o które jest obwiniony, w mieście Moskwie było popełnionem. Ciekawą jest przytem rzeczą, jak sąd przysięgłych zapatrywać się będzie na Neczajewa, czy jak na politycznego przestępcę, czy też jak na pospolitego mordercę, do czego rząd się zobowiązał przed rządem szwajcarskim, który go wydal pod tym warunkiem, że strona polityczna sprawy nie będzie ruszaną. Warunek ten, według zdania naszego, nie jest możebnym do wykonania, o czem dobrze rząd moskiewski wiedział, albowiem Iwanow padł pod sztyletem za to, że zamierzał odkryć spisek rządowi, na co koledzy mieli podobno aż nadto jasne dowody.

Od pewnego czasu słabe zarodki wolności prasy w Moskwie coraz większym ulegają ścieśnieniom. Wydane przed kilkoma miesiącami rozporządzenie oddało wydawnictwa niecenzurowane pod bezpośredni zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych, które może teraz wstrzymać wydawnictwa i konfiskować nakład bez dochodzenia sądowego przestępstwa i bez żadnego tłómaczenia się z powodów takiego zarządzenia. To też nietylko wiele pism perjodycznych, ale zarazem wiele dzieł naukowych uległo konfiskacie. Teraz spotykamy nowe rozporządzenie jeszcze bardziej ścieśniające dyskusję w wydawnictwach codziennych, które zasługuje na powtórzenie:

„W niektórych specjalnych lub ściśle naukowych czasopismach i innych wydawnictwach bywają zamieszczane często takie historyczne i krytyczne badania, artykuły i dokumenta, których treść stanowią przedmio-

---

szybko olbrzym, — nie jestem kawaler, ale po chrześciańsku żonaty... nazywam się Paweł... proszę łaski pana, a moja żona...

— Nazywa się Pawłowa, wiem, wiem, słyszałem coś o tem... w każdym razie jednak przyznaj, mój kawalerze-żonaty, że bardzo głupio zacząłeś nowy rok...

— To prawda, proszę łaski pana...

— Napracowałeś się tutaj nie wiedzieć po co, a tam na górze wykrzyczą cię na powinszowanie za to, że przychodzisz zapóźno...

— Juści i to prawda, proszę łaski pana.

— No... ale nie martw się... powiem ci zaraz coś co cię pocieszy... Tak głupio zacząć rok nowy trafia się i większym daleko od ciebie ludziom...

— Eh! proszę łaski pana, — odrzekł mój Goljat z niedowierzaniem, — czy to podobna żeby gdzie był większy człowiek odemnie? A to by go chyba w budzie pod Zamkiem pokazywali za pieniądze!

— Jest, jest, powiadam ci, że jest... nietylko bardzo wielki ale i łysy... zostało mu wszystkiego na głowie trzy włoski, a ludzie powiadają, że i te przylepione, ledwie się trzymają na wosku... nazywa się Bismark...

— Pfe! tak paskudnie, bez obrazy Pana Boga i bez urazy pańskiej...

— Jakto?... cóż tak brzydkiego widzisz w tem nazwisku?...

Goljat powtórzył je jak usłyszał, a ja się przekonałem, że je usłyszał tylko od jednego końca.

— Dobrze, już dobrze... otóż ten Bismark jeszcze głupiej rozpoczął Nowy rok niż ty... Wydał niedorzeczny zakaz dziennikom i świat się przekonał, że owi Prusacy, co to tak niemiłosiernie tłukli Francuzów, kryją się za szańce paragrafów przed słowem starca z Watykanu. *Welche Wendung durch Gottes Fugung!...*

Paweł machnął ręką.

— Eh! proszę łaski pana, — rzekł, — co mnie tam obchodzi para grafów, kiedy tam na górze czeka mnie para butów niewyczyszczonych. Bardzo przepraszam pana i padam do nóg...

Gdyby mi dano do wyboru jak mam rozpoczynać rok nowy, — pomyślałem po jego odejściu, — nigdybym się nie zgodził zaczynać go jak ks. Bismark, albo jak ten biedaczysko, nieborak mąż pani Pawłowej, ale wolałbym go rozpocząć jak mój Piotr, który przyszedł w chwilę potem, zastał już swoją robotę zrobioną i to porządniej jak ją sam zwykł robić. W takim razie siadając do pisania tej kroniki, zastałbym ją już napisaną i to daleko lepiej niż sam napisać mogę ze skąpego materjału, jakiego mi w tym tygodniu Kraków dostarczył.

Zaczął się nibyto karnawał, ale dotąd jeszcze żadnym świetnym czynem nie odznaczył swego panowania, więc nie zasłużył na swego Homera; — radziła niby Rada miejska, ale nie uradziła nic takiego, o czemby wypadało mówić tak głośno, żeby o 50 mil było słychać, — ślizgawki rozpoczęły się niby na cieńkiej powłoce lodowej pokrywającej staw Zwierzyniecki, ale brak im do powodzenia najważniejszego warunku — zimy; natchnione piersi okolicznościowych wieszczów wydały ze swego łona tuziny tuzinów powinszowań, poświęcając na każde przynajmniej tuzin tuzinkowych rymów, z wszystkiego tego jednak nie łatwo wydobyć coś coby naprawdę zająć mogło nadpełtwiańskich czytelników...

Pozostaje więc tylko jedna wystawa starożytności... a raczej dwie wystawy starożytności, byłem bowiem w tych dniach na wieczorku, który pod względem okazów archeologicznych z kategorji piękności niewieścich śmiało mógł rywalizować z wystawą urządzoną w pałacu biskupim, i na którym kurs miały w pogadance numizmaty anegdot i dowcipów, sięgające czasów przedchrześciańskich a nawet przedpotopowych. Cóżby to jednak powiedziano o kronikarzu, obowiązanym do spisywania najświeższych nowinek, gdyby się starożytnościami zajmował?

Mimo to jednak, żeśmy rok nowy zaczęli tak jakoś, że ani znać że się stary zakończył, nie można nam zarzucić, żeby umysły nasze próżnowały. Łamiemy sobie głowy co będziemy robili z pieniądzmi, które nam wpływać zaczęły z pożyczki. Dostaliśmy już 150.000 zł. i oddaliśmy je do kasy oszczędności. Na tem jednak skończyć nie można. Jeszcze nie bywało przykładu, żeby ktoś się zadłużał po to tylko, żeby grosz pożyczony do kasy oszczędności oddawać. Byłoby to po prostu napełnianiem kieszeni wierzyciela; bo juściż gdyby ten co nam pożycza wiedział, że korzystniej pieniądze oddać do kasy oszczędności niż nam pożyczyć, toby się obszedł bez naszego pośrednictwa i samby je do kasy oszczędności zaniósł. Celem więc pożyczki nie może być jej lokacja w kasie oszczędności, chociażby nawet na procent szósty, jaki ta kasa od nowego roku płaci. Za pożyczkę mają być gmachy szkolne, wodociągi, bruki, rzezalnia i wiele innych rzeczy, o których dotąd mamy tylko ogólne pojęcia, ale dotychczas projektów, kosztorysów, słowem niczego co się robotą przygotowawczą nazywa, nie mamy jeszcze. Aż migreny dostajemy z wielkiego myślenia nad tem, żeby się to wszystko zrobiło, a wszystko to jakoś się nic robi i nie robi...

Co tu począć na takie nieszczęście?...

Pragnę się przysłużyć moim współobywatelom w tym kłopocie, podaję im więc środek, który wydaje mi się najstosowniejszym.

Po co się mozolić i troszczyć nad temi przygotowawczemi pracami, szanowni ojcowie miasta?... Ot, powierzcie je wszystkie memu służącemu Piotrowi. Nie powiadam, żeby to był człowiek zdolny do takich rzeczy, choć nie można mu zarzucić naprzykład, że zaczął restaurację Sukiennic, a nie potrafił ją dokończyć, nigdy jej bowiem nie zaczynał. Nie ma zdolności ani nauki odpowiedniej, nic to jednak nie szkodzi, bo ma szczęście. Zobaczycie, że jak na niego ciężar tych robót zwalicie, to zaraz się znajdzie jaki poczciwy Paweł, mąż Pawłowej, który za niego wszystko zrobi przez pomyłkę, i będzie po całym kłopocie.

Bez żartów tedy, szanowni ojcowie miasta, rekomenduję wam mojego Piotra.

Kraków 6. stycznia 1873.

Omikron.

ty nie mogące być dostępne dla całej naszej czytającej publiczności. Przeznaczone wyłącznie dla osiągnięcia pewnych celów naukowych, a nie dla tego, aby służyły za pokarm próżnej ciekawości albo za narzędzie do rozszerzania z góry powziętych teoryi, pomienione badania, artykuły i dokumenta otrzymują tak niestosowne znaczenie kiedy są przedrukowywane w całości, lub wyjątkami i ustępami w wydaniach mających inny charakter, dostępnych dla każdego, rozszerzanych w znacznej liczbie egzemplarzy, a tem bardziej w czasopismach i dziennikach literacko-politycznych. W skutek tych uwag, już poprzednio urzędownie komunikowanych redakcjom wydań czasowych, główny zarząd do spraw drukowych z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, oświadcza niniejszem, iż na przyszłość za przedrukowywanie podobnych badań, artykułów i dokumentów, lub ustępów z nich, wydawnictwa niepodlegające cenzurze będą natychmiast i niewątpliwie podlegały właściwej karze administracyjnej."

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Istnieją podobno stowarzyszenia mające na celu zabezpieczenie zwierząt od dręczenia i pastwienia. We Lwowie możnaby założyć stowarzyszenie — bez prezesów i sekretarzy — któreby chroniło ludzi od znęcania się nad nimi. Szczególnie kobiety narażone są na to, mężowie gwałtowni, nałogowi pijący kijem i pięścią przypominają im swoje prawa, których ślub źródłem. Biedne są te żony stróżów, dorożkarzy, służących itp. Gorszące takie sceny odbywają się we Lwowie prawie co dzień, zebrana gawiedź przypatruje się tym widowiskom zupełnie obojętnie, a tymczasem kułaki i razy lecą jak grad. Nawet straż bezpieczeństwa publicznego, *vulgo* policaje, nie myślą wdawać się w rozsądzenie sporów małżeńskich i dalszych ich następstw. Niedawno byliśmy widzami podobnego dramatu odegranego na ulicy Karola Ludwika l. 33. Lokatorowie twierdzą, że nie pierwszy to i ostatni akt!

— Piętnastoletnia panieneczka, córka obywatela miasta naszego, miała połknąć główki z zapałek, tając przez dni cztery przyczynę i skutki otrucia. Nie ma już podobno nadziei uratowania tej nieszczęśliwej! A powód? zapytacie, rzecz śmieszna, niepotrzebny stosunek z młodzieńcem liczącym niespełna dwadzieścia wiosen...

— Śnieg spadł dzisiaj w wielkiej masie z dachu katedry i uszkodził towary osiadłych pod murami kramarzy.

— W piątek „Wesele Figara", benefis p. Łucjana Kwiecińskiego. Bez wątpienia zrobimy panu Łucjanowi tę przyjemność i odwiedzimy go gromadnie.

— Zapowiedziany na sobotę wieczorek w kasynie mieszczańskiem nie odbył się, raz że za późno ogłoszono, iż się odbędzie. Przez dwa dni bowiem panie nie mogły ubiorów przygotować. Powtóre, iż dowiadywano się ciągle przez dwa dni ostatnie, kto się zapisał, a zgłaszający się czekali z zapisem aż znaczniejsza część zapisanych dawać im będzie rękojmię, że wieczorek będzie istotnie liczniejszy. Z tego powodu zarząd kasyna już teraz zbiera zapisy na sobotni wieczorek, aby się zapewnić z góry udziału i już znaczna liczba rodzin się zapisała.

— Reduty w salach teatralnych rozpoczną się od następującej niedzieli.

— Dla ułatwienia abonującym się na teatralne przedstawienia, przedsiębiorstwo zarządziło, aby tak na 30 przedstawień jak i na połowę, tj. na 15 abonować można, a abonement przyjmowano w każdym czasie.

— Wedle ustawy sankcjonowany podatek od psów w mieście Lwowie płacony ma być całorocznie z góry, w pierwszej połowie stycznia. Od sztuki płaci się podatku po 2 zlr. W razie nieuiszczenia podatku do 15. stycznia wyznaczone są kary dosyć wysokie. Kto chociaż na krótszy czas przybywa z psem do Lwowa lub kto w ciągu roku przychodzi do posiadania psa, płaci również całoroczny podatek.

— W niedzielę o godz. 4. z południa Michał Panków szeregowiec 80. pułku piechoty stojąc na straży w korytarzu domu karnego w Brygidkach, strzelił przez okienko we drzwiach do zamkniętej kaźni i tamże znajdujących się więźniów z powodu, iż go obrzucali słowami zelżywemi. Kula ugodziła w pierś i raniła ciężko więźnia Teodora Dmytruka; drugi zaś więzień poniósł lekką kontuzję w twarz. Śledztwo karne zarządzono.

— W nocy z niedzieli na poniedziałek zamieszkali w domu pod l. 73 przy ulicy Łyczakowskiej wyrobnicy T. Wadynin i J. Krasucki pobili i pokaleczyli, z powodu sprzeczki, stróża domu tego Wojciecha Krzystałę tak mocno, iż go musiano odwieść do szpitalu. Sprawców oddano do sądu karnego.

— **Szkoły**. Deklaracją z dnia 21. sierpnia 1872 podwyższyła gmina Budzanów płacę udzielaną nauczycielowi przy tamecznej szkole ludowej na 250 zlr.

— **Rada dziecka**. Aleksandrowi Dumasowi (ojcu) brakowało w jednym z jego dramatów stosownego zakończenia. Rzecz rozchodziła się o sąd dziecka, czy miało ono pójść za ojcem czy zostać przy matce. — Dumas chcąc zagadkę rozwiązać, zawołał swego syna dziewięcioletniego podówczas chłopaka i tak rzekł do niego: Słuchaj malcze, ja i twoja matka rozłączamy się, wybierzj między nami. Dziecko po dłuższym namyśle odpowiedziało: Jeżeli moja matka cię opuszcza, to zostanę przy tobie, jeżeli zaś ty jesteś tak niedobry i mamę opuszczasz, to pójdę za nią. Dumas tą logiką dziecka zakończył sytuację dramatyczną.

— **Egzamina** uczniów prywatnych szkoły realnej lwowskiej odbędą się w dniach następujących: 20 i 21 stycznia br. z pierwszej klasy. 22 i 23 stycznia br. z drugiej klasy. 24 i 25 stycznia b. r. z trzeciej klasy. 27 i 28 stycznia b. r. z czwartej klasy. 29 stycznia z piątej klasy. 30 stycznia br. z szóstej klasy. 31 stycznia br. z siódmej klasy.

Z dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej lwowskiej.

— **Henryk Cieszkowski** urodzony w roku 1808 zmarł dnia 1. stycznia b. r. w Warszawie. Ś. p. Cieszkowski znany jest w literaturze jako autor powieści: Świat i dusza, Postępowi, oraz jako autor poezji: Wianek cierniowy.

— **Jenerał Klapka** miał zrobić wicekrolowi egipskiemu propozycję co do zorganizowania armii i objęcia dowództwa abissyńskiej wyprawy. Według drugiej wersji jenerał zawarł kontrakt celem urządzenia armji tureckiej w przeciągu dwulecia za co też ma otrzymać rocznie 200.000 zlr., po upływie terminu 200.000 zlr. tytułem gratyfikacji.

— **Stosunki egipskie**. Ów wicekról egipski o którym wyżej wspominaliśmy, iż chce armię swoją postawić na stopie europejskiej, nielitościwie bywa wyzyskiwanym i oszukiwanym. Przed miesiącem liwerant żywności Carbonnet wydarł wicekrólowi dwa miliony franków. Jeszcze dawniej przedsiębiorstwo kopania siarki wyłudziło odeń skromną sumę dwudziestu milionów, a znowu inna strona zjawia się z pretensją do trzydziestu. Panowie ministrowie przyzwyczaili się do tych wymagań, niedawno bowiem pewien minister widząc wchodzącego posła francuskiego z odkrytą głową, przybiegł do niego wołając: „Panie konsulu! racz pan nakryć głowę i nie ziębić się, w tym bowiem wypadku rząd pański zażądałby od nas milionowego wynagrodzenia."

(*L.*) **Stanisławów** d. 4. stycznia 1873. Wydział powiatowy stanisławowski uchwalił na wniosek członka swego dr. Ignacego Kamińskiego na dniu 30. grudnia 1872 petycję do Rady państwa i do Izby panów, przeciw bezpośrednim wyborom, i wysłał petycję tę bezzwłocznie na ręce jednego z delegatów.

W zakończeniu tej petycji, po powołaniu się na §§. 6. i 7. konstytucji państwa z dnia 26. lutego 1861 i na ordynację wyborczą sejmu galicyjskiego, przyłącza się Wydział powiatowy stanisławowski do 6. ustępu adresu tegorocznego sejmu galicyjskiego, cytując dosłownie powołany ustęp, jako to: „Zapowiadane wnioski o bezpośrednich wyborach do Rady państwa, wywołały różnorodne domysły i obawy.

„Sejm nasz ma prawo wybierania posłów do Rady Państwa przez Ciebie Najjaśniejszy Panie (przez Waszą ces. krol. Apostolską Mość) statutem krajowym poręczone. Naruszyć to prawo lub odjąć je sejmowi bez jego zezwolenia, byłoby zachwiać wiarę w prawa konstytucyjne i podkopać podstawy, opartego na tych prawach porządku".

Udzielono wzorów tejże petycji Radom powiatowym w Tłumaczu, Buczaczu, Horodence, Czortkowie i Kołomyi i Radzie miejskiej w Haliczu.

— **Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.**

— Włodzimierz Wolski autor libreta Halki, wydrukował w *Tygodniku Wielkopolskim* bardzo zręcznie napisaną fraszkę sceniczną w 3-ch aktach p. t. „Mam dwa domy" Wartoby ją przedstawić na scenie lwowskiej. Inny, mniej znany pisarz Stanisław Gargulski autor kilku powieści zamieszczonych w „Kółku domowem", w „Kłosach" napisał komedję dwuaktową p. t. „Zazdrość małżeńska."

— Obecnie w Królestwie Polskiem przebywa dziesięć Towarzystw dramatycznych, a mianowicie: Okoński w Puławach; Trapszo w Lublinie; Modzelewski w Łodzi; Stobiński organizuje się na nowo; Rusanowski w Łowiczu; Ratajewicz w Piotrkowie; Ludwik i Kazimier, Królikowscy w Ciechocinku; Gawecki w Częstochowie; Paulina Carmantraut w Wieluniu; Texe w Suwałkach.

— W Głobikowie w obwodzie tarnowskim, znajduje się jak pisze *Szkoła*, biblioteka składająca się z kilku tysięcy tomów pozostała po bibliotekarzu biblioteki Ossolińskich we Lwowie śp. Konstantym Słotwińskim, po jego synie już także zmarłym Stanisławie Słotwińskim a będąca własnością jego wnuka Józefa Słotwińskiego. Biblioteka ta w której wiele rzadkich dzieł znaleźć można, jest do sprzedania.

— W Warszawie rozpoczęto ze zebranych składek odnowienie pomnika Kopernika, stojącego na Krakowskiem przedmieściu przed domem Staszyca Posąg ten Kopernika jest jednem z arcydzieł Thorwaldsena.

— W miasteczku Żołyni w okolicy Łańcuta położonem a należącem do p. Alfreda Potockiego, w jesieni zaczęto murować nowy kościoł pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marji Panny. Plan do niego zrobił dr. Teofil Żebrawski z Krakowa. Pani Alfredowa Potocka przyobiecała ofiarować kościołowi wielki marmurowy ołtarz, we Włoszech zamówiony. Należałoby robotę tego ołtarza powierzyć któremu z polskich rzeźbiarzy, mamy ich wiele i włoskim nieustępują. Przez zamawianie robót u swoich przyczynić się tylko można do wzrostu sztuki polskiej.

— I. J. Kraszewski wydrukował w *Wieńcu* nową powieść p. t „Ramułtowie".

— Księgarnia Ungra i Banarskiego w Warszawie, wydaje w przekładzie polskim dzieło Kamilla Flammariona p. t. „Życie Kopernika."

— Zabiełło polski rzeźbiarz wykonał we Florencji statuę Puszkina, która ma być ustawioną w akademii sztuk pięknych w Petersburgu.

— Wyszło w przekładzie polskim dziełko biskupa Dupanloupa p. t. „Dziecię." Warszawa r. 1873.

— Znane „Obrazy z podróży do Tatrów i Pienin" wyszły w drugiem wydaniu pomnożonem w Krakowie r. 1872.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwow dnia 3. stycznia. (Ceny targowe): Mierzyca pszenicy 5.48; żyta 3.56; jęczmienia 2.78; owsa 1.81; hreczki 2.97; kukurudzy 0.00; grochu 0.00; ziemniaków 1.63. Cetnar siana 1.39; słomy okłotowej 1.22; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 14.05; miękkiego 00.00.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 26. grudnia 1872 do 2. stycznia 1873.

Obrót jest zawsze jeszcze bardzo słaby. Ze zboża tylko gatunki prima dobrze sprzedawać można, gdy przeciwnie na średnie bardzo trudno znaleść kupca.

Rzepaku i lnianki znaczne są jeszcze zapasy starego nasienia, dla tego ceny niskie.

Na koniczynę i okowitę słaby pokup.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 12 — 12.25 zł., żółta lub czerwona 10.75 do 11.50 zł., biała dobra sucha 9.75—10.50 zł., dobra sucha czerwona lub żółta 9.75 do 10.50 zł., ordynaryjna lub wilgotna 9.75 do 10.50 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 8 — 8.10 zł., średnie lub wilgotne 7.50 zł.

Jęczmień 140 f. 5.80—6.10 zł.

Hreczka 140 f. 5.75—6.25 zł.

Kukurudza 170 f. 7 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 42—44 zł., średnia 36—40 zł., ordynaryjna 32 — 33 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 10.65 zł.

Lnianka 150 f. 8.50 do 8.75 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa $18^3/_4$ do 19 zł. na styczeń-czerwiec 19—19.25 zł.

Koleje żelazne. *Gołos* donosi, że wniesiono do mosk. ministerjum komunikacji obrachowania i plany oparte na poszukiwaniach prywatnych co do dwóch następujących kolei żelaznych: 1) od linii stacji Domonowo na kolei Smoleńsko-Brzeskiej przez Pińsk do połączenia w prostym kierunku z koleją Kijowsko-Brzeską, 2) linji między koleją Elizabetgrodzko-Krzemieńczucką a Kijowsko-Bałcką, przecinającej okolice najbardziej rozwiniętego cukrownictwa w gubernji Kijowskiej.

Dla ładowania i wyładowania bydła rogatego transportować się mającego koleją żelazną Dniestrzańską wyznacza c. k. Namiestnictwo następujące stacje tejże kolei, mianowicie: Głęboka (Fulsztyn), Nadyby (Wojutycze), Sambor, Dublany (Kranzbe g), Dobrowlany, Drohobycz, Borysław i St yj, gdzie ustanowiono zarazem komisje sanitarne do oględzin transportowanego bydła.

Z c. k. Namiestnictwa. Lwów dnia 31. grudnia 1872.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 7. stycznia 1873.

Edykta. Sąd krajowy w Krakowie wyznacza termin na 12. stycznia 1873 w sprawie pozwu Florjana Nawackiego przeciw A. Rogalskiej, o zniesienie współwłasności dóbr Marcówk. Tenże otwiera konkurs na majątek Karola Bukowskiego w Białej. Zarządca masy dr. Eisenberg. Sąd pow. w Łańcucie wzywa N. Rozkową do zgłoszenia się do spadku po Jakóbie Rożku. Sąd w Przemyślu o pozwie M. Kozłowskiego przeciw Władysławowi Kwaśniewskiemu pto 520 zł. Sąd w Tarnopolu o pozwie T. hr. Dzieduszyckiej, M. J. hr. Dzieduszyckiej przeciw Franciszkowi Boguszowi o wykreślenie ewikcji z stanu bier. dóbr Olchowiec. Tenże o pozwie ostatnich przeciw Karolowi Schrederowi o wykreślenie prawa hipoteki sumy 178 duk. hol. ze st. b. dóbr Olchowiec. Tenże o pozwie przeciw Pawłowi Szopińskiemu o wykreślenie sumy 2.500 zł. Tenże o pozwie przeciw Jakóbowi Duniuowi Borkowskiemu o wykreślenie zaintabulowanej ewikcji.

Licytacje. W sądzie pow. Niepołomickiem realności pod l. 27 w Zabierzowie na dniu 21. stycznia, 18. lutego i 18. marca 1873.

Obwieszczenie. Wydział Tarnowskiej Izby adw. oznajmia, iż dr. August Nowakowski zrezygnował z posady.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Władysław hr. Tarnowski, znany poeta piszący pod pseudonymem Ernest Buława, uczeń Liszta, przebywając obecnie we Florencji, gdzie pielęgnuje zdrowie Lenartowicza, dał koncert na fortepianie i obok utworów Beethovena, Fielda, Chopina, Schuberta i Liszta odegrał także dwie własne kompozycje z prawdziwym entuzjazmem przyjęte

Ostatnie wiadomości.

Wydalanie wychodźców przez władze polityczne przybiera coraz większe rozmiary. Pokazuje się, iż pogłoski o postanowieniu rządu, wydalania emigrantów kategorjami jednych po drugich, rozszerzone podczas sesji sejmowej, były na prawdzie oparte. Wstrzymano się jedynie aż do zamknięcia sejmu. Nie można nawet obecnie dociec, jakich kategoryj wydalają wychodźców. Z początku mniemano, że tylko tych, których raz już przedtem z zakazem powrotu do kraju wydalono, jeśli bez otrzymania pozwolenia powrócili do kraju. Potem mniemano, że wydalają emigrantów, którzy zniewoleni byli służyć komunie. Tymczasem okazało się, iż wydala rząd przeważnie i takich, którzy ani do jednej z powyższych kategorji, ani do drugiej nie należą, lecz mają karty pobytu, najspokojniej się zachowują, znaleźli tu utrzymanie w zajęciach pracą zawodową. Dowiadujemy się, iż starostowie otrzymali okólniki z prezydjum namiestnictwa, aby bez względu na wydane karty pobytu zbadali zachowanie się i rację wydania pozwolenia pobytu wszystkich wychodźców i według uznanej potrzeby postąpili. Nadaną więc jest starostom dyskrecjonalna władza w wydalaniu emigrantów, a we Lwowie dyrekcji policji. Z tej władzy niektórzy starostowie korzystają w bardzo rozległy sposób, chcąc się w tym kierunku bardzo gorliwymi okazać, turbując i ludzi najspokojniejszych, najpożyteczniejszych swą pracą społeczeństwu naszemu.

Półurzędowa *Bohemia*, której korespondencje wiedeńskie są dla centralistów głównem źródłem wiadomości o reformie wyborczej, donosi, że „rząd nie będzie z nikim już konferował osobno, lecz do 15. b. m. wygotuje projekta reformy i zaraz je przedłoży klubowi centralistów." I kto wie czy je przedłoży przed 1. lutego, bo po zaopiniowaniu przez klub centralistów, w którym różne są odcienia, trzeba projekta przedłożyć cesarzowi do aprobaty.

Zdaje się, że w sprawę reformy wyborczej będzie wplątana i kwestja robotnicza.

Nowa Presse stara się wmówić w koronę, że reforma wyborcza potęguje ideę państwową, a zarazem i władzę korony. Główny organ centralistów nie wierzy jednak, aby korona w taki koncept uwierzyła, a więc grozi: „Idea, posiadająca życie tak pełne i świeże, i która prawie identyczną jest z ideą państwową, nie może rozbić się o opór korony, bo korona nie będąc za reformą, obróciłaby się przeciw samej sobie."

Narodowi posłowie na Szląsku, Cienciała i Świeży zwołali na niedzielę zgromadzenie swoich wyborców. Krok to chwalebny i niezawodnie piękne wyda owoce.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin 7. stycznia. W Izbie posłów na oświadczenia Laskera i Virchowa co do najnowszej zmiany gabinetu odpowiedział minister spraw wewnętrznych: Bismark złożył prezydjum ministerstwa jedynie dla ulżenia sobie ciężaru pracy, pozostaje jednak w ministerstwie i dowodzi, iż historyczny rozwój Prus i Niemiec zawsze będzie miał na oku. Roon zgodził się również na ordynację wyborczą w ostatnim jej kształcie i nie był przeciw zamianowaniu nowych parów. Ministeastwo nie miało powodu do ogłaszania programu, gdyż program pozostał ten sam jaki był.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 7. stycznia 1872.
godz. 2 min. 16 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 131.00. Węgierskie kredyt. 178 50. Anglo-austr. 310.00. Unionsbank 262.50. Kolei Karola Lud. 230.00. Kolej siedmiogr. 177.00. Kolei połudn. 187.75. Kolej Alfölda 173.00. Kolei Elżbiety 247.50. Kolej lwowsko-czerniow. 147.50. Węg.-Nordost. 158.00. Kolei północnej 216.00. Kolei Rudolfa 171.50. Węgierska Ostbahn 132.00. Indemnizacji galicyjskie 75.50. Losy z roku 1864 143.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 183.00. Banku obrotowego 247.00. Losy tur. 76.75. Akcje banku budow. 189 00. Kolei państwowe. 335.50. Banku związk. 370.00. Losy węgier. 96.50. Ros. banku. rent. hyp. 221.00. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros. 0.00. Usposobienie: mocne.

Nadesłane.

W Administracji *Gaz. Nar.* składamy na oświatę ludową 5 złr., jako 1% od ubezpieczenia dr. P. we Lwowie na 5000 złr. i oznajmiamy, że od wszystkich ubezpieczeń (bez pośrednictwa ajentów) wprost u nas uskutecznionych, 1 pr. ubezpieczonej sumy, na oświatę ludową lub na inny cel dobroczynny ofiarujemy.

Minerwa bank ubezpieczeń życiowych, dożywociowych i na wypadek szwanku.

Lwów dnia 31. grudnia 1872.

J. K. Lewicki.

NADESŁANE.

Z Kołomyjskiego. „Przed kilku miesiącami z przyjemnością odczytywaliśmy w łamach *Gaz. Nar.* uznanie dla p. Bereznickiego, że w obec tak trudnej rywalizacji z konserwatywną czeredą napływowych spekulantów odważył się z małemi środkami na otwarcie sklepu w Kołomyi.

My zaś z swej strony oceniając wytrwałe i nieugięte zachowanie się na tem trudnem stanowisku naszego ziomka, dołączamy mu serdeczne podziękowanie za punktualne i sumienne wywiązywanie się z wszelkiego rodzaju zamówień, życzymy mu aby i nadal jak do dziś z podobną życzliwością i zadowolnieniem wykształconej publiczności prowadził rozpoczęty handel; renoma z jaką przybył a którą w krótkim czasie nierównie wyżej spotęgował, zapewnia mu najczynniejsze poparcie z strony konsumującej, dając zarazem rękojmię lepszej przyszłości, która ostatecznie ustali w naszem mieście jedyną firmę kupiecką z wszech miar godną zaufania miejscowej i okolicznej publiczności.

Tuszymy, iż ziomkowie nasi oceniając rzetelność i dobre chęci p. Bereznickiego z całą gotowością wezmą go w opiekę, aby i nadal godnie mógł wytrwać wśród nieprzyjaźnych okoliczności.

Z. J.

NADESŁANE.

OŚWIADCZENIE.

Wielostronnie wystosowywane do mnie zapytania z różnych krajów koronnych przekonały mnie, że tutejszy interes spedycyjny pp. Rotschild i Społka, który się przedewszystkiem trudni obrotem promes loteryjnych, często za firmę mego domu handlowego uważanem bywa.

Czuję się przeto spowodowanym jeszcze raz oświadczyć i ponownie zwrócić uwagę sz. publiczności przemysłowej na tę mylkę, które widocznie zamiana nazwisk za powód służyła.

Wiedeń d. 24. grudnia 1872.

S. M. Rothschild.

Lwów, z Izby handlowej dnia 7 stycznia

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	230 00	232 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	150 00	151 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	233 50	236 50
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 0	79 70
Tow. kred. gal. 4% w. a	72 50	73 00
Banku hipot. gal 6%	88 50	89 50
Gal. zakł. kred. włość.	94 00	95 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 75	76 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 3	5 1
Dukat cesarski	5 6	5 12
Napoleondor	8 62	8 70
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 74
Rubel rosyjski srebrny	1 67	1 77
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	107 75	109 25
Wiedeń d 3 stycznia		
Papiery państwa austr		
renta austr. w. a. 5%	66 85	67 00
„ „ srebrem	70 90	71 00
Pożyczka ost. z r. 1839	309 00	311 00
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	96 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1860	103 25	103 75
„ „ „ 1864	143 00	143 [illegible]
„ podatk. z r. 1864	00 00	000 00
Listy zastawne domen.	115 00	115 [illegible]
Oblig. indemniz. gal.	75 75	76 50
„ „ bukow.	74 00	74 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	311 50	312 50
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	332 50	333 00
Franko-Austrjackie	132 00	132 50
Galic. dla handlu i przem	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	976 00	977 00
Vereinsbank	211 00	212 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	192 50	193 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	000 00	000 00
Nadniestrzańska	120 00	122 00
Karola Ludwika	231 50	[illegible] 50
Północna Ferdynanda	2165 00	2170 10
Franciszka Józefa	219 50	220 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	150 00	15[illegible] 50
Rudolfa	171 50	172 00
Siedmiogrodzka	[illegible] 00	180 00
Staatsbahn	335 25	336 25
Południowa	83 25	188 75
Tramway wied	362 00	363 00
Łupkowska	000 00	000 0[illegible]
Węgierska północno wsch	157 50	58 50
„ wschodnia	132 00	133 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 50	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	95 0[illegible]
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 50	00 0[illegible]
„ „ „ „ 5%	00 00	80 50
Bank nar. austr. 5% m. k	00 00	00 00
„ „ „ 5% w. a	90 75	91 00
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 50
„ w. a. 5%	86 25	86 75
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	00 0[illegible]	92 00
Alföldzka kolej	90 0[illegible]	90 50
Ferdynanda północna	102 25	102 75
Karola Ludwika dawn.	99 50	100 50
„ „ z r. 1867	97 00	97 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	84 50	00 00
„ „ „ z III em.	75 50	76 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
[illegible]	[illegible] 20	92 50
Siedmiogrodzkiej	87 30	87 50
Południowej kolei	107 50	108 75
Państwowej kolei	127 00	127 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	88 75	[illegible]
Elżbiety nowa 1872	97 75	[illegible]
(10% podat., prot. w s.)		
Elżbiety dawna	90 00	90 50
Ferdynanda północn. m. k	88 50	89 00
„ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	[illegible]	000 00
„ Rudolfa	14 70	15 25
„ Stanisławowskie	24 25	24 75
„ Keglevich	00 00	18 00
„ hr. Palfy	26 75	27 25
„ ks. Salm	40 00	41 00
„ hr. St. Genois	30 00	31 00
„ ks. Windischgratz.	23 00	23 50
„ Waldstein	00 00	23 75
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	79 00	79 20
Paryż 100 frank.	42 00	42 50
Londyn 10 ft. szter.	108 10	108 50
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91 40	91 60

Anonimom

podpisanym „krewni, przyjaciele i adoratorowie“ w liście z Kolomyi d. 29. grudnia r. z. do mnie za dowodem doręczenia pisanym, odpowiadam stanowczo, iż w sprawie poleconej z powodu nieprawdopodobieństwa faktów interweniować nie będę. Wzywający mogą sami tę sprawę podnieść.

1179 1—2 **K. B.**

POWSTANIE NARODU POLSKIEGO

w roku 1830—1831.

Rys historyczny poparty papierami Generała hr. Krukowieckiego ostatniego Prezesa Rządu Narodowego skreślił

KAROL FORSTER.

w 8ce 256 str. Berlin. 1873. Cena złr. 3

otrzymała 1176 1—3

księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Konkurs.

C. k. Wysokie Ministerjum rolnictwa udzieliło galicyjskiemu Komitetowi lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego na kilka po sobie następujących lat subwencję do premiowania całych wzorowych gospodarstw lub też części onych jak dokładniej o tem każdy konkurent o premium, z drukowanego planu premiowania, leżącego w kancelarji każdego oddziału Towarzystwa gospodarskiego lub Wydziału powiatowego objaśnić się może.

Wybrany sąd, w planie orzeczonym powyżej oznaczony kategorją lit. B, w oddziale Towarzystwa gospodarczego Sambor-Staremiasto-Turka, na który to oddział w tym roku premiowanie przypada, wzywa gospodarzy w powyższych trzech powiatach na obszarach dworskich i w gminach wiejskich czy to jako właściciele czy też jako dzierżawcy gospodarujących iż chcąc o premium w kategorji lit. B konkurować w nieprzekraczalnym terminie do ostatniego stycznia 1873, mają na ręce podpisanego przesłać dokładny opis części gospodarczej, którą do premiowania przedstawić chcą, po czem w swoim czasie odbiorą wiadomość, kiedy sąd dla przekonania się o wartości przedstawionych do premiowania przedmiotów — zjedzie na miejsce. 1171 1 3

Sambor 2. stycznia 1873.

Sekretarz sądu premiowania części wzorowych gospodarstw w powiatach Sambor, Staremiasto, Turka
Feliks Barański.

Salonowe 1177 1—2

Ognie sztuczne

sztuka po 2, 5, 10, 15, 20, 25, 40, 50 ct. poleca *handel towarów galanteryjnych*

Marcina Müllera,

przy ulicy Halickiej, liczba 14.

Techniczne biuro wywiadowcze Wirth & Comp.

w Wiedniu,

Nibelungenstrasse 3., Schillerplatz 1., udziela bliższych wiadomości w przedmiotach odnoszących się do spraw technicznych jako to. **o budowie i urządzeniu fabryk i przedsiębiorstw każdego rodzaju, zaprowadzeniu ulepszeń i wynalazków, o kupnie maszyn, o zaangażowaniu ludzi do kierownictwa fabryk i warsztatów, o nabywaniu i spieniężeniu patentów itd.**

Układy co do warunków na niefrankowane zapytania bezzwłocznie. 1054 4—4

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT I Cie. APTEKARZE w PARYŻU.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerząszki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** 1041 3—14

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch, w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptek. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w aptece p. Francos; w Rzeszowie w aptece p. Schaitera; w Warszawie w składach mater. aptecznych pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa.

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia przysługującego Państwu Monasterzyska, prawa propinacji wódki i piwa w mieście Monasterzyska z dodaniem Ratusza ze sklepami, Budek kramnych i Rzeźni tudzież w przyległości folwarki: Berezówka, Huta nowa, Huta stare, Izabella, Słobudka górna, Czechów, karczmami małych Wyczółek i Wyczółek wielkich, na czas od dnia 1. stycznia 1874 do końca grudnia 1877 roku, odbędzie się na dniu 31. marca 1873 o godzinie 9. rano publiczna licytacja, do której chęć licytowania mających z tem oznajmieniem się zaprasza, że wolno będzie licytować prawo propinacji wódczanej i piwnej każde z osobna.

Za cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz:

a) na wódkę i piwo łącznie w kwocie 10.500 złr. wadjum w okrągłych 1500 złr.

b) na Browar z chmielarnią 5.500 zł. wadjum 650 zł.

c) Za 4 młyny o 12 biegunach ze stawem, którego co 4 lata spust się odbywa 3700 zł. wadjum 500 zł.

Lub ryczałtem za 20000 zł. w. a.

Bliższe warunki w zarządzie dóbr się udzielą. 1128 3 3

Młodzieniec

praktykujący 21 miesięcy dotychczas w aptece w jednym z większych miast obwód. w Galicji obeznany dokładnie w tym zawodzie z dobrem świadectwem, poszukuje z powodów zupełnie go usprawiedliwiających miejsca do dokończenia praktyki. 1181 1—1

Bliższa wiadomość pod adresem: p. **K. B.** asystent farmacji w Lipinie poczta Morgenroth, Szląsk wyższy.

Soeben erschien: die sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte Manneskraft, *deren Ursachen und Heilung.* Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis ... fl.

Zu haben in der

1060 64—100 **Ordinations-Anstalt für geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von Special-Arzt **Med. Dr. Bisenz,** Wien, Stadt, Singerstrasse ... Tägl. Ordination von 11—? Uhr und von ?—? Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt. — Gegen Postnachnahme wird nichts geschickt.

Mieszkanie

porządnie umeblowane

4 pokoje, kuchnia i piwnica do najęcia za 120 złr. w. a. na czas karnawału, na jednej z pryncypalnych ulic we Lwowie. Bliższa wiadomość u Wnej Jezierskiej w domu Erbara przy ulicy Gliniańskiej, róg Piekarskiej. 1182 1—3

Do l. 1466/72.

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka sprzedaje szuter znajdujący się w ilości około 600 sągów kubicznych w szańcach na gruncie fundacyjnym w Drohowyżu nasypanych.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota za jeden sąg kubiczny nasypu w szańcach powyżej poziomu naturalnego po złr. 1. 50 ct. czyli od 1 sąga bieżącego szańca w profilu górnym po 9 zł., zaś za szuter dolny pod szańcami jeszcze nie przekopany po 1 złr. co wynosi na jeden sąg bieżący, a po 9° kubicznych 9 złr. lub też razem od sąga bieżącego całkowitego profila szańca, t. j. od gornej powierzchni nasypu (korony) do dna wykopanego rowu po 18 złr. w. a., jako wadjum zaś mają chętni kupienia złożyć 20% od ofiarowanej kwoty.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej Zakładu fundacji hr. Stanisława Skarbka we Lwowie, najdalej **do 20. stycznia 1873.**

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane, ostemplowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje. 1175 1—1

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji Fundacii hr. Skarbka we Lwowie jakoteż w Zarządzie dóbr w Drohowyżu.

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 286.500 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 23. i 24. stycznia 1873

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne trafne są: tal. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 12 po 4.000, 35 po 2.000, 2 po 1.500, 206 po 1.000, 363 po 400, 498 po 200. i t. d. w ogóle 35.000 wygranych, które w 6. oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 7 zł., półlosy po 3 zł. 50 ct., ćwierć losu po 1 zł. 75 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. 1145 3—10

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do 7708

Juljusza Herza,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

KUFY

dębowe z żelaznemi obręczami, od 300—700 garncy zawierające, sztuk kilkanaście, są do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli: **Ryszard** hr. **Rozwadowski** w Zakrzewcach, ostatnia poczta Ottynia.

Tamże są do sprzedania 1180 1—3

3 stare powozy

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladości, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Ang. Gallego i Lud. Spiessa. 1040 2—?

Od roku 1869 wychodzi w **Krakowie**

DJABEŁ

Pismo satyryczne, illustrowane

Prenumerata kwartalna . . . . . złr. 1 ct. 25
roczna . . . . „ 5 „ —

1127 2—3

SŁABOŚCI PĘCHERZA

kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,** jedynego jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayni aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7; w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. *Mikolasza.* 1029 5—15

Sichere Hilfe!

Alle Diejenigen, welche **heimlichen Sünden** oder **Ausschweifungen** ergeben waren, und die nun deren **traurigen Folgen**, namentlich **Zerrüttung** des **Nerven- und Zeugungssystems, Leiden d. Harnorgane, Entkräftung, Gedächtnisschwäche** etc. an sich verspüren, finden **einzig sichere, billige** und **vollständig discrete Hilfe** und **Schutz** gegen schamlose Prellereien durch das Buch:

Dr. Retau's Selbstbewahrung. 74. Auflage. Preis 2 fl.

☞ Ueber **220.000** Expl. wurden bereits von demselben abgesetzt und in den letzten **vier Jahren** allein verdanken ihm über **15.000 Personen die vollständige Herstellung ihrer geschwächten Mannskraft und dauernde Gesundheit.** Selbst **Regierungen** haben dessen **vollständige Realität u. Nützlichkeit** anerkannt.

Verwechsele man dieses Buch nicht mit anscheinend ähnlichen, jedoch **schwindelhaften Nachahmungen.**

PASTA I SIROP Z KODEINA

Pⁿ BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności oznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. Berthé, 26, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. Kullak; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch; w *Krakowie* w aptece P. J. Trauczynskiego; w *Poznaniu* u Dra Mankewicza.

Towarzystwo galicyjskie

Wyrobu cegieł maszynowych i Przedsiębiorstwa budowli

zawiadamia niniejszem, że od 2. stycznia 1873 r. wypłaca

złr. 5 w. a. t. j. **5°**

za kupon 2. stycznia 1873 od swoich kwitów tymczasowych (akcji z 50% wpłatą) jako zaliczkę na dywidendę za rok 1872.

Wypłata odbywa się:

we Lwowie, w kasie Towarzystwa, Nr. 3, ulica Akademicka.

1161 1—3 Rada zawiadowcza.

Handel korali Romualda Turasiewicza

przy ulicy Akademickiej l. 22.

otrzymał znaczny wybór korali mianowicie: Francuskie rznięte, brylantowe, biczowe i neapolitańskie, oraz:

Biżuterje

tak w całych garniturach, jak i pojedynczo, brosze, kolczyki, branzolety, guziki i t. p., które po **stałych najumiarkowańszych cenach** poleca. 1097 6—10

PERFUMERYA WIKTORYA RIGAUD & Cie

ULICA VIVIENNE, 8. W PARYZU

Dostawcy zabrewetowani

J. K. M. KRÓLOWEJ HOLENDERSKIÉJ

i wielu innych panujacych dworów

NOWOSCI KAŻDEJ PORY ROKU

Specyalnie zalecane osobom dbającym o wykwintną gotowalnią i przywięzującym wagę do wytwornych perfum.

WYTWORY z YLANGYLANG

Extrait *Unona odoratissima* wytwor sprowadzony z Manilli i przygotowany specialnie w naszéj fabryce.

- EXTRAIT D YLANGYLANG
- BOUQUET DE MANILLE
- MYDŁO YLANGYLANG
- WODA TOALETOWA YLANGYLANG
- POMADA YLANGYLANG
- OLIWA YLANGYLANG
- FIXATORY YLANGYLANG
- POUDRE DE RIZ YLANGYLANG
- COLD-CREAM YLANGYLANG

WYWORY RÓŻNE

TOLUTINE

Nowa woda toaletowa z kwiatów Algierskich i balsamu Tolu.

MYDŁO MIRANDA

Ze soków liliowego i głowiastéj sałaty łagodzące i udelikatniające powłwkę cielesną.

EXTRAIT DE KANANGA

Perfumy do chustki donosa wytworzone przez dystylacyą *Pirus Japonica.*

EAU DE FLEURS DE LYS RIGAUD

Bieli i udelikatnia płeć.

OLIWA I POMADA MIRANDA

Przeciw wypadaniu włosów, pobudza porost włosów na głowie, nadając im delikatność, miękość i połysk.

Nabyć można we Lwowie w składach perfum pp. R. Schwarza, K. Strzyżowskiego i Jakóba Beisera; w Krakowie w apt. p. W. Redyk.

Skład towarów żelaznych

Plac Halicki **Herbaty** Plac Halicki

Antoniego Halskiego,

otrzymał **Herbatę w najlepszych gatunkach z Anglii** jako też **karawanowej z Moskwy P. Orłowa** oraz dobór **noży stołowych i kuchennych — scyzoryków i brzytew angielskich.** 1108 6—6

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch, w Berlinie,** Louisenstrasse 45. 1070 2—7

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Kompletna, do użycia przydatna

Maszyna do pędzenia pary o sile 60 koni,

1170 1—2

która do niedawna używaną była w jednej z najznaczniejszych kopalni węgla na Wyższym Szląsku, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Maszyna ta kosztowała około 40.000 talar. Ktoby sobie raczył takową nabyć, poda ofertą pod: **E. 3055** *an die Annoncen-Expedition v. Rudolf Mosse in Breslau* do dalszego odesłania listu.

Ostrzega się przed fałszowaniem!

C. k. uprzyw. świeżo ulepszona pierwsza powszechnie — w Ameryce i Anglji patentowana ulubiona

Woda anaterynowa do ust Dr. J. G. Poppa,

nadwornego dentysty i właściciela przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse, Nr. 2

Ta **Woda do ust** przez świetny wydział lekarski wiedeński uznaną i własną 20-letnią praktyką wypróbowana, skuteczną jest szczególniej przeciw wszelkiej nieprzyjemnej woni z ust, w razie zaniedbania czyszczenia tak sztucznych, jako też dziurawych zębów i korzeni, tudzież na usunięcie odoru tytoniowego; jest ona jedynym środkiem nieprzewyższonym od żadnego innego, na słabe, łatwo krwawiące się, długotrwałe zapalenia dziąsła, szkorbut, szczególniej dla żeglarzy na reumatyczne i gośćcowe bole zębów, przeciw wietrzeniu i znikaniu dziąseł; szczególniej w dojrzalszym wieku, kiedy wrażliwość właściwa temu wiekowi na zmiany powietrza powstaje. Środek ten czyści w ogóle zęby, jakoteż skutecznie zapobiega gniciu dziąseł, nieocenione oddaje przysługi posiadającym zęby słabo osadzone, na co tak zwykle wielu szkrofulicznych cierpi; wzmacnia dziąsł i działa na przyleganie mocniejsze onychże do zębów; nie dopuszcza bolu, kiedy zęby są niezdrowe, zapobiega formowaniu się kamienia osadowego; ustom nadaje świeżość i ochładza je, sprowadza smak czysty, rozpuszczając namuł i usuwając go zupełnie, dlatego działa dobrze na zmysł smaku. — Flakon kosztuje 1 złr. 40 cent. Opakowanie na pocztę 20 cent.

Roślinny Proszek do zębów. Oczyszcza zęby przez codzienne onego użycie tak iż nie tylko oswobadza od nieznośnego osadu na zębach, ulepsza oraz emalię i białość zębów z każdym dniem więcej. — Pudełko kosztuje 63 cent w. a.

Anaterynowa Pasta do zębów. Wspomniona Pasta jest jednym z najlepszych środków do czyszczenia zębów, nie zawiera bowiem szkodliwych pierwiastków, części jej składowe mineralne działają ulepszająco na emalję, nie szkodząc zębom, jak również organiczne przymieszki Pasty czyszcząc, działają oraz odświeżająco na emalję i śluz dziąseł, w skutek przymięszania olejków eterycznych, zęby od tej pasty bieleją i czyściejsze bywają coraz znaczniej.

Szczególniej zalecać ją należy podróżującym morzem lub na lądzie, nie może się bowiem rozlać ani się też psuje codziennem użyciem. — Słoik kosztuje 1 złr. 22 ct. w. a.

Plomba do zębów. Plomba ta jest z proszku i płynu; użytą bywa do wypełniania próżnych trupieszejących zębów, w celu przyprowadzenia takowych do pierwotnej formy i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się gnicia, w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namułowi pozostałości potraw, jako też śliny i innych płynów i dalszemu osłabieniu szczęki sięgającemu nerwów zębowych, co ból zębów sprowadza.

Pudełko kosztuje 2 złr. 10 cent. w. a. 1131 1—3

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss, i p. Niedzielski w Brodach p. i Grünspann, M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel i C. Lewicki w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Low, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Łachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garani i Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegsoisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Gościec i reumatyzm

są do wyleczenia. Najdoświadczeńszy, prawdopodobnie jedyny środek jest

Wata gościowa Dr. Pattisona,

szczególnie do użycia na cierpienia reumatyczne w twarzy, piersiach, szyji, na ból zębów, głowy i gościec w kolanach, przeciw rwaniu członków, pacierza i biodrach i t. d. Całe pakiety po 70 ct. półpakiety po 40 ct. We Lwowie do nabycia w aptece Zygmunta Ruckera pod srebrnym orłem. 1052 7—8

Dobrodziejstwem

dla ludzkości można z całą słusznością nazwać nowo otworzony oddział towarów pierwszego

wiedeńskiego bazaru towarowego Wiedeń, Praterstrasse Nr. 16 (w podwórzu),

gdyż tam znajdują się tak tanie, dobre i trwałe przedmioty, że firmę tę polecić możemy jak najmocniej. Mały wyciąg z wielkiego składu towarów wystarczy, aby udowodnić, że ten handel jest w stanie wszystkiego dostarczyć.

Najnowsze wynalazki wiedeńskie i towary będące na czasie, jako to:

☞ [illegible]

☞ [illegible] nigdy nie poczarnieją, pod [illegible]

☞ [illegible]

☞ [illegible] białe będą, kosztują 1 zł. 50 ct. 12 sztuk łyżeczek do kawy, które za [illegible] 90 ct. warzecha z tego samego metalu 45 ct., chochla 90 ct., [illegible]

☞ [illegible]

☞ [illegible] Od tego mydła [illegible]

☞ [illegible] staje się niewidzialnym. [illegible]

☞ Kompletna [illegible]

☞ [illegible]

☞ [illegible] najlepszego szyrtyngu [illegible]

☞ [illegible]

Bazar für Alles,

Wien, Praterstrasse 16, Wien, 1090 4—?

(im Hofe).

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.